

## Wprowadzenie

Czy głos sprzed trzystu lat może jeszcze coś znaczyć?

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że nie. Świat, w którym żył ks. Stanisław Bielicki, przeminął bezpowrotnie. Zniknęła Rzeczpospolita jego czasów, zmienił się język, zmieniły się zwyczaje i obyczaje, zmienił się sposób myślenia o religii, autorytecie i społeczeństwie. A jednak pozostają jego teksty kazań, które nie były tylko pobożnymi rozważaniami, lecz próbą zrozumienia człowieka i jego miejsca w świecie.

Ks. Stanisław Bielicki był kaznodzieją. Dziś to słowo bywa rozumiane wąsko, czasem na przekór, wręcz pejoratywnie jako ktoś, kto poucza lub moralizuje.

W XVIII wieku oznaczało ono coś znacznie więcej. Kaznodzieja nie był jedynie głosicielem religijnych prawd. Był obserwatorem życia społecznego, komentatorem ludzkich postaw, a nierzadko także krytykiem swoich czasów. Ambona była miejscem, z którego nie tylko interpretowało się Biblię, przywoływało ojców kościoła czy filozofów starożytnych, czasem nawet pogańskich, ale mówiło się o sprawach najważniejszych, o sensie życia, o odpowiedzialności, o wspólnocie, o złudzeniach i nadziejach.

Bielicki przemawiał do ludzi żyjących w epoce niepewności. Rzeczpospolita przeżywała kryzys, struktury społeczne słabły, a napięcia moralne i polityczne narastały. W takiej rzeczywistości kazanie nie było abstrakcyjną teologią. Było próbą odpowiedzi na pytanie: *jak żyć, gdy świat się chwieje?*

Ta publikacja, ks. dra Kazimierza Ligęzy nie jest pracą naukową, choć wyrasta z solidnych badań Autora nad źródłami i tekstami kazań Bielickiego. Nie jest także klasyczną biografią. Jej celem nie jest jedynie odtworzenie trudnych faktów z życia kaznodziei, w dodatku nieodkrytego dziś do końca, lecz pokazanie go jako człowieka swoich czasów, jako kogoś, kto próbował zrozumieć społeczeństwo i mówić do niego językiem zrozumiałym i poruszającym.

W jego kazaniach odnajdujemy nie tylko refleksję religijną, lecz także diagnozę ludzkich postaw, słabości, zuchwałości, powierzchownej pobożności, ucieczki od odpowiedzialności. Jednocześnie – i to jest piękne – pojawia się w nich nieustannie

temat nadziei, przekonanie, że człowiek może się zmienić, że wspólnota może się odnowić, że moralny chaos nie jest stanem ostatecznym.

Dlatego też Bielicki nie jest tylko postacią historyczną. Jest świadkiem swojej epoki, który pozostawił po sobie zapis zmagania z problemami wciąż aktualnymi, takimi, jak pogodzić wolność z odpowiedzialnością, jak budować wspólnotę, jak nie zagubić sensu w świecie pełnym pozorów, a wszystko to mocno osadzone w Ewangeliach i Ojcach kościoła, czasem też w trudnej historii naszego narodu.

Powrót do jego głosu nie jest więc w moim przekonaniu jedynie podróżą w przeszłość. Jest także próbą zadania pytania o nas samych.

*Dr Paweł Piotrowski*

Dyrektor Wydawnictwa PETRUS